

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w okazyjach, w okazyjach i na pocztę kwartalnie 2 m., z odroczeniem do dnia 2,42 m., miesięcznie 67 fen., z odroczeniem do dnia 80 fen. — Na pocztę pod opaską kwartalnie 4,80 m. — U sprzedawców miesięcznie 90 fen.

„Dziennik Berliński” wydawca: wydawca: z wyjątkiem publikacji i od. politycznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 fen. od wiersza petytowego — reklama 50 fen. od wiersza. Przy ogłoszeniach ogłaszającym odpowiedzialność. Wszelkie ogłoszenia przyjmują w Berlinie tylko: Adm. Dziennika Berlińskiego przy Raupachstr. 4

Telefon: Alexander 4903

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin, O. Z., Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4903

Berlin, w poniedziałek, 9 sierpnia 1915.

Z placu boju.

O przebiegu operacji wojennych donoszą poniższe komunikaty z dwóch ostatnich dni, co następuje:

Komunikaty niemieckie.

Komunikat niemiecki z soboty 7 sierpnia 1915.

Zachodni plac boju.

We Flandryi skuteczność strzałów naszej artylerii zmusiła Belgijczyków do częściowego opuszczenia pozycji pod Heernisse (na południe od Dixmuiden), wysuniętej poza Ysere. Ataki francuskie granatami ręcznymi w okolicy Souchez odparto. Na południe od Leintry (na wschód od Luneville) nasze posterunki przednie odparły łatwo atak nieprzyjacielski. W walkach górskich na północ od Münster nie nastąpiły żadne poważniejsze wypadki.

Wschodni plac boju.

Na wschód od Poniewierza Rosyanie cofnęli się za rzekę Jarę (Jara przepływa około 60 km. na wschód od Poniewierza). Na froncie zachodnim pod Kownem zrobiliśmy postępy; wzięto przy tem do niewoli 500 Rosyan i zabrano 2 kartaczoznice. Armie generałów Scholtza i Galfwitza przełamały po gwałtownych walkach opór nieprzyjacielski między Łomżą a ujściem Bugu. Ogólny wynik walk od dnia 4 do 6 sierpnia przedstawia się jak następuje: wzięto do niewoli 85 oficerów i przeszło 14 200 żołnierzy, zabrano 6 dział, 8 aparatów do rzucania min i 69 kartaczoznice. Wojska osaczające Modlin, przebiły się z północy aż do Narwi. Fort Demble zajęto. Z południa dotarło do Wisły pod Pieńkowem. W Warszawie położenie bez zmiany. Rosyanie nie przestają ostrzeliwać miasta z wschodniego brzegu Wisły. Nasze statki napowietrzne rzuciły na dworce w Nowomińsku i Siedlcach bomby.

Południowo-wschodni plac boju.

Pod Dęblinem i na północ od niego położenie bez zmiany. Pomiędzy Wisłą a Bugiem wojska niemieckie szturmowały nieprzyjacielskie pozycje nad Ruską Wołą (8 km. na południowy wschód od Lubartowa) i wywalczyły sobie na północny wschód od Łęcznej drogę z tamtejszych nizin jeziornych.

Wielka główna kwatera, niedziela, 8 sierpnia.

Zachodni plac boju.

Francuskie ataki granatami ręcznymi pod Souchez i kontrataki na rów wydarty przedwczoraj nieprzyjacielowi w Argonach zachodnich zostały odparte.

Potyczki w Wogezach na północ od Münster odbyły wczoraj po południu na nowo. Lecz noc przeszła tam spokojnie.

Wschodni plac boju.

Niemiecka grupa nad Narwią zbliżyła się do drogi: Łomża—Ostrów—Wyszków. W kilku miejscach stawia nieprzyjacieli zacięty opór. Na południe od Wyszkiwa dotarliśmy do Bugu, Serock, u ujścia Bugu został zajęty.

Przed Modlinem wzięły nasze wojska oblężnicze fortyfikacje Zegrza.

Pod Warszawą przeszliśmy na wschodni brzeg Wisły.

Południowo-wschodni plac boju.

Pod naciskiem wojsk generał-pułkownika Woyscha cofają się Rosyanie na wschód.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem odrzuciło lewe skrzydło grupy armii generał-feldmarszałka Mackensena nieprzyjaciela na północ w kierunku na rzekę Wieprz. Prawe skrzydło bije się jeszcze.

Naczelne dowództwo armii.

Komunikaty austriackie.

Wiedeń, 7. 8. (WTB) Urzędowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem walka toczy się w dalszym ciągu. Wojska austriacko-węgierskie wtargnęły na południe od Lubartowa, niemieckie na północny-zachód i na północny-wschód od Łęcznej do linii nieprzyjacielskich. Pozatem jest położenie bez zmiany.

Włoski plac boju.

W okolicy Gorycy odcinek frontu na wschód od Palazzo-Redipuglia znajdował się przed poł. pod bardzo gwałtownym ogniem artylerii nieprzyjacielskiej. Po poł. przeszło kilka włoskich batalionów przeciw temu odcinkowi do ataku, lecz po krótkiej wymianie strzałów zaprzestali ataku. Na wszystkich innych frontach wybrzeża, w Karyntyi i w Tyrolu toczyły się tylko walki artylerii.

Urzędowo ogłaszają: Niedziela, 8 sierpnia 1915.

Rosyjski plac boju.

Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda kontynuowała wczoraj atak w odcinku pomiędzy Wisłą a Wieprzem. Tuż na zachód od Wieprza atakująca grupa wyparła nieprzyjaciela z kilku linii, zdobyła po południu Lubartów i dotarła na północ aż do kolana rzeki. Pobity nieprzyjaciel uciekł w nieporządku poza Wieprz. Również i na południe i na południe zachód od Miechowa uzyskały wojska nasze zupełne zwycięstwo. Nieprzyjaciel, chcąc powstrzymać nasz atak, przeszedł tutaj do kontrataku, który doprowadził do walki na białej brzozi, lecz został wzięty od frontu i od flanki i odrzucony poza Wieprz. Liczba wziętych pod Lubartowem i pod Miechowem jeńców wynosiła wczoraj wieczorem 23 oficerów i 6000 chłopów. Łup wynosił dwie armaty, jedenaście kartaczoznice i dwa wozy z amunicją. Zagrożone przez wojska nasze, postępujące w zwycięskim pochodzie od południa w kierunku na dolną część Wieprza, rozpoczęły dziś rano odwrót w kierunku północno-wschodnim także korpusy rosyjskie, które trzymały się nad Wisłą, na północny-zachód od Dęblina. Wojska austriacko-węgierskie i niemieckie ścigają je. Pomiędzy Wieprzem a Bugiem walka toczy się dalej. W Galicyi wschodniej jest położenie bez zmiany.

Włoski plac boju.

Po ponownym gwałtownym przygotowaniu przez artylerię zaatakowała piechota włoska wieczorem 6 sierpnia przy płaskowzgórzu w odcinku Polazzo-Vermigliano. Również i ten atak został zupełnie odparty, podobnie jak wszystkie poprzednie, skierowane przeciw Monte dei Sei Busi. Pozatem toczyły się nad wybrzeżem w Karyntyi i w Tyrolu tylko walki artylerii. 6 wieczorem i w nocy na 7 wtargnęła piechota włoska z dwiema bateriami przez Forcellina di Montozzo, na południe-zachód od Pejo do Tyrolu. Atak, którego te siły próbowały dokonać w godzinach porannych 7., został unicestwiony już przez ogień naszej artylerii i piechoty. Włosi cofnęli się szybko wołając głośno »Evviva Italia« i »A basso Austria«.

Zastępca szefa sztabu generalnego, v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Wypadki na morzu.

Łódź nurkowa włoska zatopiona w dniu 5 b. m. przez jedną z naszych łodzi nurkowych, nazywała się »Nereide«. Łódź torpedowa zniszczona w podobny sposób 26 czerwca, nazywała się »5 P. N.« W dniu 29 lipca wieczorem w zatoce tryjesteńskiej najechał jakiś statek na jedną z naszych min i wyleciał w powietrze; z powodu burzy nie można było wówczas stwierdzić, co to był za statek. Obecnie wykazało się z zupełną pewnością, że była to włoska łódź nurkowa »Nautilus«, która wówczas zatopiona wraz z całą załogą. Już dawniej padły ofiarą naszych min podwodnych włoska łódź torpedowa »6 P. N.« i »17 O. S. wraz z całą załogą.

Komenda floty.

Komunikat rosyjski

Komunikat rosyjski z 6. b. m. brzmi: Pomiędzy Dźwiną a Niemnem nie było widocznych zmian. W dniu 5 sierpnia odparliśmy zwycięsko Niemców, którzy nas zaatakowali w okolicy źródeł rzeki Pivesse. Na lewym brzegu Narwi trwała bardzo zacięta walka na drogach do Rożan i Ostrołki, na wschód od Ostrowa, w nocy na 5-go sierpnia i przez cały dzień następnego. Szereg naszych energicznych kontrataków powstrzymał nieprzyjaciela na szerokim froncie w odległości około 10 wiorst od tej rzeki. Wzięliśmy kilkaset jeńców. Gwałtowna walka i ogień karabinowy nie ustają.

Na froncie środkowej Wisły po cofnięciu się naszym na prawy brzeg panuje spokój. Warszawa została opróżniona, by miastu oszczędzić skutków ostrzeliwania. Bezowocne próby nieprzyjaciela, by rozszerzyć teren przez niego zdobyty, ponawiały się tylko w okolicy Maciewic.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem były walki 5 sierpnia na wschód od drogi Trawniki—Włodawa nadzwyczaj uporczywe; nieprzyjaciel skoncentrował tam ogień swej licznej sprowadzonej artylerii, co zmusiło wojska nasze do cofnięcia się trochę na północ. Na prawym brzegu Bugu, nad Złotą Lipą i nad Dniestrem nie było żadnych zmian.

Komunikat z 8 bm. brzmi:

»Pomiędzy Dźwiną a Niemnem walki toczyły się w dniu 6 sierpnia bez znaczącej zmiany frontu. Pod Kownem atakuje nieprzyjaciel pierwsze pozycje obronne fortecy na lewym brzegu Niemna. Pod Osowcem rozpoczął nieprzyjaciel 6. rano gwałtowny ogień i pędził wielkie chmury trujących gazów przed sobą. Rozpoczął on szturm na pozycje fortecy i zdobył fort pod Sosną, lecz został przez nasz ogień i przez nasze kontrataki wszędzie odparty. Nad Narwią toczy się zacięta bitwa. Na drogach do Ostrowa udało się nieprzyjacielowi w dniu 6 po całym szeregu krwawych starć posunąć się trochę naprzód i powiększyć teren, który został przez niego zajęty. Odparliśmy ze skutkiem gwałtowne ataki nieprzyjaciela w okolicy Serocka w dniu 5 wieczorem. Nad Wisłą ogień artylerii. Nasza ciężka artyleria ostrzeliwała skutecznie w nocy 6 sierpnia prace około budowy mostu przez Wisłę. Pomiędzy Wisłą a Bugiem stoczono gwałtowne walki w okolicy pomiędzy Kurowem a Kodliem i na prawym brzegu Wieprza, na północ od Łęcznej.

Komunikaty francuskie

Urzędowy komunikat z soboty po poł. donosi o bardzo gwałtownych walkach w Argonach za pomocą rzucania min i bomb. W Lotaryngii został rozproszony ogniem francuskim silny niemiecki rekonesans pod Leintrey.

Komunikat wieczorny donosi: W Argonach ponowili Niemcy dwukrotnie swe ataki o wzgórze 213, lecz zostali odparci. Wskupek eksplozy min usadowili się w jednym z rowów francuskich, lecz zostali przez natychmiastowy kontratak znowu odparci. W Wogezach bombardował nieprzyjaciel kilkakrotnie nasze pozycje koło Lingekopf i Schratzmännle. Około godz. 2 po poł. przypuścił koło wawozu Schratzmännle przy drodze do Holneck atak, który został ogniem artylerii powstrzymany.

Po poł. został odparty atak niemiecki za pomocą bagnatów i granatów ręcznych.

Komunikat włoski.

Główna kwatera z dnia 6. sierpnia donosi: Na całym froncie, według nadchodzących wiadomości, nie stało się nic szczególnego. W każdym razie udało nam się na Karście poczynić pewne postępy. Wzięliśmy 160 jeńców, w tem 1 oficera. Nocy ubiegłej jeden z naszych statków napowietrznych bombardował obóz nieprzyjacielski w okolicy jeziora przy Doberdo. Ostrzeliwany przez artylerię, powrócił jednak bez szkody do miejsca wylotu. Inny statek powietrzny bombardował bardzo skutecznie węzłowy punkt kolejowy Opicina. W powrocie został zaatakowany przez austriacki hydroplan, który rzucił na niego z góry 3 pionące bomby. Statkowi naszemu udało się odpędzić hydroplan strzałami z pokładu i powrócił bez wszelkich uszkodzeń do naszego frontu. Cadorna.

Polskie Centralne Biuro Prasowe.

W prasie warszawskiej znajdujemy następujący komunikat:

Z końcem maja r. b. odbył się w Rapperswilu zjazd kierowników agencji prasowych polskich zagranicą oraz publicystów, pracujących dla sprawy polskiej w poszczególnych państwach europejskich.

Na zjeździe tym uchwalono utworzyć zagraniczny związek prasowy polski, wyznaczając na siedzibę centralnego biura prasowego miasto Rapperswil w Szwajcarii. W skład Polskiego Centralnego Biura Prasowego w Rapperswilu, weszły agencje prasowe polskie w Medyolanie, Paryżu, Rapperswilu, Berlinie, Wiedniu i Chicago, ponadto biuro nasze rozporządzać będzie współpracownictwem własnych korespondentów w licznych państwach Europy i Ameryki.

Zadaniem Polskiego Centralnego Biura Prasowego w Rapperswilu jest informowanie prasy zagranicznej o sprawach i sytuacji politycznej narodu polskiego pod trzema zaborami ze stanowiska i w duchu najwyższych ideałów narodowych. Mimo istniejące w kraju naszym rozdziewiki na tle taktyki postępowania poszczególnych partii politycznych i odłamów społeczeństwa, Polskie Centralne Biuro Prasowe w Rapperswilu starać się będzie sprawę polską przed Europą tak postawić i oświetlić, by w świadomości jej dzisiejsze dążenia narodu polskiego, choć w formach często niezgodne, były wyrazem jedynej i wspólnej myśli politycznej, która wypływa zarówno z najgłębszych i najistotniejszych potrzeb narodu, jak i z naszych niezapomnianych tradycji historycznych.

»Polskie Centralne Biuro Prasowe w Rapperswilu« prostować będzie tendencyjne i błędne informacje w sprawie polskiej, udzielane prasie europejskiej przez nieodpowiedzialnych i przygodnych publicystów, niejednokrotnie płatnych agentów wrogich nam żywiołów.

Prócz wydawania komunikatów dla prasy zagranicznej i korespondencji peryodycznej, Polskie Centralne Biuro Prasowe przystąpi do wydawnictwa cyklu broszur w językach: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, traktujących poszczególne zagadnienia życia polskiego.

Akcja Polskiego Centralnego Biura Prasowego, acz oddana przede wszystkim na usługi prasy europejskiej, pozostawać pragnie w ścisłym kontakcie z prasą krajową, której na żądanie i po porozumieniu się co do szczegółów dostarczać będzie komunikatów o stanie sprawy polskiej za granicą, ufna w niezawodne i gorliwe poparcie narodowej działalności Polskiego Centralnego Biura Prasowego w Rapperswilu przez wszystkie organy opinii publicznej w kraju.

„My zostaniemy!“

Czytamy w krakowskim »Głosie Narodu«.

W sprawie znanej korespondencji wiedeńskiej do »Taegl. Rundschau«, która wywoływała w »Kuryerze Pozn.« odpowiedź pod powyższym tytułem, znajdujemy w »Kuryerze lwowskim« szereg uwag. Wiadomo, że niewymieniona przez korespondenta berlińskiego organu, a rzekomo »kierowniczka osobistość polska«

Od Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem

(Ciąg dalszy.)

Jak nagląca potrzebą były te kuchnie i jak wielkie st nowią dobrodziejstwo, przekonać się można na kilku przykładach. Oto naprzykład w Częstochowie rozdaje się około 6500 obiadów dziennie, w Kaliszu 4600, w Zdunskiej Woli 1700; korzysta zaś z tych 1700 obiadów 1115 rodzin, a 4970 osób. W Pabianicach rozdawano dotychczas także 1700 obiadów dziennie, ale to nie wystarcza, bo nędzy coraz więcej; liczy tam 15000 nędzarzy, z których wielu do niedawna dostawała wsparcie od pabianickich wielkich przemysłowców, co teraz już ustało. obiady rozdawane w kuchniach składają się z miski zupy i jarzyny i z pół funta chleba. W niektórych kuchniach chleba nie dawano wcale lub dawano go tylko w święta, albo co drugi dzień. Przy drożyznie bowiem mąki i trudności w nabyciu jej, chleb czasem aż w tójnasób obiady podrażał. Nasz komitet starał się o ile mógł, tej biedzie zaradzić, czyniąc zabieg w celu ułatwienia nabywania mąki, czy zboża, lub przestając odnośnym komitetom osobne kwoty pieniężne, przeznaczone na chleb. Ale i my rachować się musimy z wydatkami.

Wydaliśmy do lipca na same kuchnie, mimo wielkiej oszczędności, blisko 300000 mk. A tu nie ma się jeszcze ku końcowi tej strasznej wojny, i Królestwo Polskie coraz to większemu ulega spustoszeniu. Działalność też naszą musimy starać się wszelkimi siłami rozszerzyć i na te okolice, które należą do tak zwanego terenu »operacyjnego« i największej pono potrzebują pomocy. Wielce tam utrudniony nam dostęp. Ale zdołaliśmy porozumieć się przynajmniej z kilku poważnymi obywatelami w Miłowskiem, Płockiem i Skierniewickiem, przestać im nieco grosza dla biednych i prosić o zakładanie w miarę możliwości i tam bezpłatnych kuchni. Ostatniemi czasy udało się nam również, dzięki uczynności pewnego zacnego kapłana z Olsztyńna, nawiązać stosunki z Suwałkami, Augustowem i okolicą, i w tamtych stronach akcję pomocniczą rozpocząć.

miała oświadczyć, że w razie utworzenia samodzielnego organizmu politycznego z dwóch dzielnic Polski, trzeba by wezwać komisję kolonizacyjną, aby wykupiła Polaków w Wielkopolsce, gdyż za te pieniądze mogliby nabyć ziemię w Królestwie. Owa rzekoma »kierowniczka osobistość oświadczyła, że »Polacy samiby wezwali do tego komisję kolonizacyjną«. »Kuryer Lwowski« pisze między innymi:

Snać pozbawione są te »osobistości« nawet prymitywnej wrażliwości społecznej, aby zrozumieć, że swojemi »konceptami«, rzekomo politycznemi, podrywają nicopatrnie w prawej duszy polskiej za nowożytny poczytywany dogmat, że ziemia polska w całości swej jest własnością polską, że czyją inną stać się może tylko drogą gwałtu. Kto zaś jako jednostka, czy jako instytucja dogmatu tego nie uznaje, składa o sobie świadectwo, że nie ma najprymitywniejszego stopnia uspołecznienia polskiego, że nie ma w sobie odrobiny odpowiedzialności za swoje czyny, czy słowa jako społeczne, a wreszcie składa przez to dowód, że jest żywiołem nie mającym nic wspólnego z polskością a robiącym swój interes na Polsce. Budowanie przyszłej Polski kosztem niepowetowanym ziem polskich, dobrowolną z nich i zgodną ze sumieniem rzekomo polskiem rezygnacją, jest rabunkową gospodarką wobec samego siebie, a nieodpowiedzialną wobec dziejowej przyszłości Polski i jej przyszłości. Nie może być polska polityka kurczenia dobra polskiego, miast jego rozszerzenia. Wreszcie owe »enuncjacje« w zdrowej części opinii obcej jedyną nam zastępową — wżgardę. O tem wszystkim »ambasadorowie« i »wybitne osobistości polskie zechcą pamiętać i raczej swój zmysł kombinacyjny przenieść na stosowniejszy, a nieszkodliwy teren do szachów albo beletrystyki, niż szkodzić polskiej sprawie tego rodzaju »konceptami«.

Nie potrzebujemy dodawać — pisze »Głos Narodu« — jak bardzo podziwiamy zasadniczą opinię »Kuryera lwowskiego«, chociaż nie traktowaliśmy i nie traktujemy poważnie tego konceptu, gdyż sama jego potworność kwalifikuje go między mrzonki chorej wyobraźni. Przynajmniej jednak, że ten rodzaj maniactwa politycznego może wyrządzić nam szkodę w opinii obcej, jeżeli go brata na serio.

Dlatego pożądanem byłoby może, aby nasi urzędowni czy wolnozaccalni ambasadorzy prasowi na zagranicę, zabrali głos w tej sprawie i zadali owej »kierowniczej« osobistości stanowcze dementi. Przedstawieli takich nie brak nam we Wiedniu, ani w Berlinie, a nieraz obserwowaliśmy wystąpienia ich zbyteczne, lub nawet szkodliwe. Teraz mają sposobność oddania sprawie rzetelnej usługi, tłumacząc swym czytelnikom, że żaden Polak, myślący normalnie, nie zamierza wysiedlać swych rodaków z ziem praocjów.

Głosy powyższe gazet galicyjskich świadczą, że duch żydowski pracujący częściowo w galicyjskim Naczelnym Komitecie Narodowym i w jego organach, nie zniżył jeszcze zupełnie społeczeństwa polskiego w Galicyi. Stanowią one dowód, że z polską częścią społeczeństwa galicyjskiego w kwestyach ogólnie narodowych rozumiemy się bardzo dobrze.

Jeżeli dotychczasowa nasza akcja przyniosła dodatni rezultat, to zawdzięczamy je komitetom miejscowym. One to zajęły się urządzeniem i prowadzeniem kuchni ludowych, pozakładały piekarnie, gdzie było to potrzebnem i »skazanem; one robiły i robią prawie wyłącznie zakupy artykułów żywności, gromadzą lub przynajmniej gromadziły — o ile na to władze rządowe pozwalały — zapasy zboża, kaszy, ziemniaków, węgla i soli; one przeprowadzają ścisły nadzór nad tem, aby jedynie prawdziwie potrzebujący z bezpłatnej korzystali kuchni. Dbają też i o zdrowie ludności; w niejednym bowiem wypadku dostarczały biedocie i mydła, rzeczy tak niezbędnej, której brak dawał się dotkliwie odczuwać. Istnieje wzajemna pomoc i łączność pomiędzy komitetami, tak, że komitety w powiatach zamożniejszych, mniej kłeską dotkniętych, pomagają okolicom mniej zamożnym i uboższym. Nasza zatem praca polega głównie dziś na tem, że kontrolujemy rachunki komitetów, dostarczamy im funduszy, a chyba wyjątkowo także i artykułów żywności; że pośredniczymy, o ile również potrzeba służymy komitetom pośrednictwem wobec władz rządowych.

Jedną jeszcze obywatelską cnotę komitetów w Królestwie Polskiem z wdzięcznością zaznaczyć pragniemy. Za ich pobudką wpływają ofiary bądź to bezpośrednio do naszego komitetu, bądź to pośrednio do komitetów miejscowych. W powiecie łęczyckim utworzono fundusz wzajemnej pomocy ziemian, ustanawiając składkę 50 kopiejek z morgi nowopolskiej, i spodziewając się tym sposobem zebrać 20 do 25 tysięcy rubli. W powiecie kutnowskim zebrano w pięćdziesiąt i produktach rolnych 10500 marek. W powiecie wrocławskim wpływają miesięcznie składki, które dotychczas wynoszą 12317 marek.

W powiecie konińskim i słupeckim ziemianie złożyli 15340 rubli i 6897 marek, które to kwoty nieomal w całości do komitetu naszego przestali. W powiecie sieradzkim kuchnia bezpłatna w samym mieście Sieradzu utrzymywana jest wyłącznie kosztem tamtejszego komitetu. Komitet sieradzki wpadł na myśl zbierania i drobnych składek po parafiach. Takimi drobnymi składkami, pochodzącymi przeważnie od włościan, zebrał już przeszło 2000 marek. Najlepiej to oświatta

Sprawozdanie Związku Spótek śląskich.

Po raz pierwszy ukazało się drukiem w tych dniach sprawozdanie Związku Spótek śląskich, i to za rok 1914; znajdujemy o niem w sierpniowym zeszyte »Poradnika dla Spótek« poniższe uwagi dr. Spandowskiego, urzędnika Związku Spótek zarobkowych i gospodarczych:

Dwadzieścia lat mija w roku bieżącym od założenia pierwszego Banku Ludowego na Górnym Śląsku — w Bytomiu. Już dawniej powstawały spółki polskie na Śląsku, mianowicie spółki konsumowe, ale żadne się nie ostały. Dopiero założenie Banku Ludowego w Bytomiu stało się kamieniem węgielnym dla ruchu spółkowego na Śląsku. Za przykładem Bytomia poszło dwa lata później Opole, potem Katowice, Siemianowice, a z nowym stuleciem powstał cały szereg spółek. Bank Ludowy w Bytomiu jest dziś po Banku Przemysłowców w Poznaniu drugą co do wielkości polską spółką pożyczkową pod zaborem pruskim, a obok niego istnieje jeszcze kilkanaście mniejszych i większych spółek pożyczkowych i kilka spółek innego rodzaju.

Spółki śląskie — tak czytamy w pierwszym sprawozdaniu spółek śląskich — od dawna odczuwały potrzebę złączenia się w Związek przede wszystkim dla tego, że chodziło im o rewizje, dokonywane przez rewizora doświadczonego w sprawach spółkowych i życzliwego doradce. Liczne skargi i utyskiwania na rewizorów, mianowanych przez sąd, wymownym są na to dowodem.

Za radą Sejmiku w Pelplinie w roku 1907 założony został Związek Spótek Zarobkowych i Gospodarczych. Starania zarządu Związku o zatwierdzenie ministerjalne, celem uzyskania przywilejów związku rewizyjnego w myśl ustawy spółkowej, spełzły na niczem. Wobec tego związek zaniechał czynności.

Cześć spółek przyłączyła się do związku rewizyjnego »Revisionsverband schlesischer Genossenschaften« we Wrocławiu. Związek ten rozwiązał się w roku 1914.

Wobec tego obecnie spółki śląskie poprzestają znów na rewizorach mianowanych przez sąd.

Oprócz urzędowych rewizji, wymaganych przez ustawę spółkową w Rzeszy, odbywały się w spółkach śląskich rewizje przez kuratora Banku Związku Spótek Zarobkowych, którym się podawały spółki śląskie w myśl par. 1 regulaminu tegoż banku dla spółek.

Przy tychże rewizjach — czytamy dalej w sprawozdaniu — uwidatniało się, podczas konferencji z zarządami i radami nadzorczeimi, bezustannie życzenie spółek, aby dwuletnie rewizje kuratorskie uzupełnić wymianą doświadczeń stałą opieką za pomocą związku, chociażby związek ten nie posiadał rządowego przywileju rewizyjnego.

W ciągu roku 1913 załatwił kurator przygotowawcze kroki, spółki śląskie zgodziły na założenie Związku na podstawie ustaw tymczasowych. Z dniem 1-go stycznia 1914 rozpoczęła swoją działalność nowa organizacja pod nazwą »Związek Spótek Śląskich«.

ogólny nastrój i gotowość do ofiar od biednych dla jeszcze biedniejszych...

Dla tych najbiedniejszych powinniśmy wszyscy: zamożni czy mniej i zamożni nie lenić się do ofiar. Wprawdzie w kasie komitetu w dniu 1 lipca było jeszcze pół miliona marek, ale też potrzeb jest coraz więcej. Ciekają na naszą pomoc całe wielkie przetrzenie Królestwa Polskiego, dokąd dotychczasza ledwie drobny i niedostateczny mogliśmy nieść poratunek. Czekają kolonie wakacyjne, po części już urządzone, ale w lipcu, dla tego tem sprawozdaniem jeszcze nie objęte; kolonie dla dzieci z Kalisza, Łodzi, Łowicza, Zdunskiej Woli; rzecz bardzo potrzebna wobec zwłaszcza ogromnego procentu dzieci zagrożonych tuberkulami wskutek złego odżywiania się.

Kiedy przed pół rokiem zawiązywał się nasz komitet, mieliśmy nadzieję, że obok przez nas zebranych skromnych funduszy, przyjdą także w pomoc spustoszonemu Królestwu Polskiemu milionowe fundusze fundacji Rockefellera. Nadzieje pod tym względem zawiodły. Układ pomiędzy rządem niemieckim a komisją Rockefellera, już nawet podpisany został zerwanym. Nie pozostaje nam nic innego, jak o własnych siłach robić, co się da, aby choć w pewnej mierze złagodzić los naszych współbraci najbiedniejszych, a tem samem najbliższych!

Poniżej podajemy sprawozdanie kasowe za czas 5 lutego do 30 czerwca. Sprawozdanie to raczył uprzejmie skontrolować i sprawdzić p. dr. Maryan Głowacki.

Przy tej sposobności uiszczaemy się z miłego obowiązku podziękowania publicznie zarządowi »Rady Narodowej« za przelanie do naszego komitetu 200000 marek z funduszu dla »Bezdomnych«. Również dziękujemy »Generalnemu Komitetowi niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce« z siedzibą w Szwajcarii za nadesłane nam 95927 marek 80 fenygów. Łaskawie przestane nam dalsze kwoty przez tenże komitet w lipcu nie wchodzić już w ramy tego sprawozdania.

L. Mycielski. Kazimierz Brownsford.
Dr. Kazimierz Hacia

(Dokończenie nastąpi.)

Już 10 marca 1914 odbył się pierwszy Sejmik spółek śląskich przy współudziale 73 delegatów. Do zarządu związku wstąpił następujący pp.:

1. Ks. kurator St. Adamski z Poznania, jako przewodniczący;
2. Dr. Seyda z Katowic, zastępca przewodniczącego
3. Wł. Tomaszewski, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, po której śmierci powołano dyrektora Rynarzewskiego następcą Zmarłego w zarządzie Banku Związku;
4. Paweł Gatzka z Raciborza;
5. Wiktor Retzlaff z Bytomia;
6. Zygmunt Szukalski z Królewskiej Huty.

Na pierwszym sejmiku ustanowiono również, iż jako składkę związkową płaci się I i pół proc. czystego zysku, bez ograniczenia składki wzywa.

W myśl uchwały sejmikowej odbył się w Bytomiu 11, 12 i 13 maja 1914 pierwszy na Śląsku kurs spółkowy, w którym wzięło udział 108 członków zarządów, rad nadzorczych i urzędników spółek.

Do związku przystąpiły prawie wszystkie spółki polskie na Śląsku, z wyjątkiem zaledwie kilku drobnych spółek niepożyczkowych. Związek liczy 17 spółek, w tem 16 pożyczkowych i 1 spółkę ziemską.

Chociaż liczba spółek na Śląsku jeszcze nie jest zbyt wielką, jednak spółki związkowe obracają dość znacznymi kapitałami. Pierwsze sprawozdanie Związku spółek śląskich podaje nam zestawienie bilansów za lata 1895—1914. Ze zestawienia tego stwierdzamy, iż w ciągu całego dwudziestolecia rozwój szedł stale naprzód, nie cofając się ani razu. W roku 1913 po raz pierwszy ogólny kapitał obrotowy spółek śląskich przekroczył sumę 40 milionów marek.

Deponentów posiadały śląskie spółki pożycz. w 1914 roku 29 835. — Charakterystycznym rysem większości spółek śląskich jest nadmiar pieniędzy. W niektórych latach spółki śląskie zniewolone były lokować przeszło 8 proc. aktywów w bankach. U poszczególnych spółek odsetek ten jest naturalnie jeszcze większy, — nawet w roku 1914, w którym to depozyty spółek złożone w bankach ogółem zmalały o jedną trzecią, jeszcze były spółki, które 13 proc., 18 proc. i nawet 25 proc. kapitału obrotowego ulokować musiały w bankach. Z tej przyczyny jak i z innych pierwszy sejmik spółek śląskich wyraził życzenie, by Bank Związku Spółek Zarobkowych założył na Górnym Śląsku filię.

Z Królestwa i Galicyi.

Z Warszawy.

Odezwa do mieszkańców Warszawy.

Naczelnny wódz wojsk niemieckich, które wkroczyły do Warszawy, generał feldmarszałek książę Leopold bawarski, wydał według »Deutsche Lodzer Zeitung« następujący ukaz do mieszkańców Warszawy:

Mieszkańcy Warszawy!

Miasto wasze jest w rękach niemieckich!

Lecz my walczyliśmy tylko z nieprzyjacielskimi wojskami, a nie z spokojnymi obywatelami.

Spokój i porządek mają być utrzymane, prawo ma być bronione. Spodziewam się, że obywatele Warszawy nie dopuszczą się żadnych czynów nieprzyjacielskich, że zaufają niemieckiemu poczuciu sprawiedliwości i że zastosują się do rozporządzeń dowódców naszych wojsk.

Niemieckie naczelnne dowództwo dowiedziało się, że nieprzyjacieli przygotował zasadzki na bezpieczeństwo wojsk naszych w Warszawie. Dlatego jestem zmuszony wziąć jako z akładnikó w głowy i najpoważniejszych obywateli miasta, które ręczyć mi będą za bezpieczeństwo wojsk.

Od was zależy, aby życie tych waszych współobywateli nie było zagrożone. Kto tedy wie coś o planowanych zamachach jakiegokolwiek rodzaju, zobowiązany jest w interesie swych współobywateli jak również w interesie spokoju i bezpieczeństwa miasta Warszawy, donieść o tem niezwłocznie niemieckiej władzy wojskowej.

Kary śmierci spodziewać się może każdy, kto pod tym względem zawini przez niedoniesienie o tem, albo kto pomagać będzie do wykonania tego rodzaju zamachów.

Z Królestwa Polskiego.

Sprawa Warszawy w Dumie.

Z Piotrogradu donoszą pod datą 7 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu Rady państwa hr. Bobryński złożył następujące oświadczenie: Gdy Warszawa dziś dostała się w ręce nieprzyjaciela, Rada państwa nie może milczeć. Poddajemy się woli Boga i czerpiemy otuchę z świadomości, że ojczyzna nasza przechodziła już całe lata próby i, że im większy jest ból naszej duszy, tem silniejsze jest pragnienie, aby przeprowadzić wojnę aż do końca. Zadatkem zwycięstwa jest duch i niezwykła wola jednolitej Rosyi. Chylimy czoła do ziemi przed naszymi polskimi kolegami. Odwagi, bracia, cierpliwości jeszcze przez czas jakiś! Także dla was przyjdzie dzień zwycięstwa. Płacmy nad utratą polskiej stolicy, siostry Rosyi. Ale Rosya nie mówi: bywaj zdrowa, Warszawo! ale: do widzenia! Po przemowie prezydenta Rady, Kulomysna, który przyłączył się do słów hr. Bobryńskiego, polski członek Rady państwa Szebeko oświadczył co nastę-

puje: Z wruszonem sercem wstępuję na tę trybunę, ostatni wypadek dotyka tak silnie naszą ojczyznę i nas wszystkich Polaków, że trzeba by nerwów z żelaza, żeby znieść to cierpienie zlane przez opatrność. Przed kilku dniami wruszyły mnie głęboko manifestacje Dumy z powodu nieszczęścia Polski. My Polacy zachowamy je w niezatartej pamięci. Dziś wyrażono nam z trybuny tej wysokiej Izby sympatyę braterskie narodu rosyjskiego dla Polski w jej nieszczęściu. Ale w tem nieszczęściu pamiętamy o tem, że długi szereg wypadków historycznych zamienił nas na tej ziemi na niepodzielny polski naród o typie wybitnie słowiańskim.

Łańcuch żelazny łączy generację teraźniejszą z grobami przeszłości i kolebkami przyszłości. W imię tej lepszej przyszłości proszę pozwolić mi tutaj na uroczyste oświadczenie, że naród polski nie jest zgnieciony, lecz jest wolny, że nie jest wyczerpany i ujemny, lecz silny dzięki swej potężnej narodowej sile żywotnej, w przeświadczeniu, że zajmie w godny sposób swoje miejsce w rodzinie słowiańskiej. Będzie on z wami walczył do ostatniego tchu i nigdy nie zdradzi sztandaru słowiańszczyzny. Prezydent podniósł okrzyk: Niech żyje naród polski! Ogólne objawy zapatu.

Z Galicyi.

Zwołanie Koła polskiego.

Prezes galicyjskiego Koła polskiego dr. Biliński z okazji wzięcia Warszawy i Dębina zwołał posiedzenie Koła polskiego.

Wiadomości polityczne.

Rosya.

Choroba Goremykina.

Prezes ministrów rosyjskich został w piątek przez nagły atak nerwowy, sparaliżowany. Nie jest prawdopodobnem, że pozostanie dłużej w urzędzie.

Rumunia.

Zbrojenia Rumunii.

Biuro Reutersa donosi z Bukaresztu, że gabinet rumuński w dniu 4 sierpnia uchwalił nowy wydatek w wysokości 100 milionów franków na cele wojskowe.

»Corriere della Sera« donosi z Bukaresztu: Rumuński minister wojny powołał pod broń nie zmobilizowane doład roczniki. Rozchodził się o dziesięć kontyngentów, trzy więcej niż powołano podczas wojny bałkańskiej.

»Berl. Tidende« dowiaduje się z Paryża, że tamtejszy poseł rumuński wyjechał do Bukaresztu. W Paryżu uważają to jako korzystną zapowiedź, że Rumunia zdecyduje się niezaślugo.

Włochy.

Ultimatum włoskie do Turcji?

Agencya Havasa donosi: Ponieważ Turcja obstaje przy swej zwykłej polityce przewrótceństwa sprawy, wystosowały Włochy do Porty kateryczne żądanie o wyjaśnienie i o odszkodowanie.

Portugalia.

Nowy prezydent.

Prezydentem republiki portugalskiej wybrany został Bernadino Machado.

Holandya.

Międzynarodowa konferencya pokojowa.

Amsterdamski »Algemeen Handelsblad« donosi: Biuro rady przeciwwojennej w Hadze otrzymało poufne informacje, według których niektóre rządy krajów neutralnych byłyby gotowe do zwołania trwałej konferencyi pokojowej, któraby się składała z przedstawicieli państw neutralnych.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 9 sierpnia 1915.

Kalendarz: Wtorek, 10 sierpnia Wawrzyńca.

— Wczorajszy zlot 15 okręgu V Sokołów, który się odbył w Treptowie, udał się nadzwyczajnie. Publiczność dowiodła, że idea sokoła jest jej bardzo sympatyczną, pospieszając masowo do Treptowa. — Przeszło 5000 osób przybyło na boisko, zaznaczając tem samym swą łączność z Sokołstwem polskiem. — Szczegółowe omówienie poszczególnych występów dla braku miejsca odłożyć musimy do jutra. Dziś tylko pragniemy podać wynik zawodów. Mianowicie nagrody w zawodach klasy I: otrzymali drh. Fr. Slachciak z Charlottenburga, pierwszą nagrodę (33 $\frac{3}{4}$ krop.), Antoni Owsiany, Berlin I, drugą nagrodę (24 $\frac{1}{8}$ krop.).

W klasie drugiej odznaczeni zostali: pierwszą nagrodą drh. Fr. Kaczmarek, Berlin II (Moabit) 24 $\frac{3}{8}$ krop., drugą nagrodę drh. Jan Kościelak, Neukölln (20 $\frac{3}{8}$ krop.), trzecią nagrodą Konrad Röder, Neukölln (19 $\frac{3}{8}$ krop.).

Pierwszą nagrodę z grona drużek otrzymało gniazdo Berlin III (Wedding) uzyskawszy 152 krop. na 240 możliwych.

Z zastępu młodzieży w klasie I otrzymał nagrodę Berlin II uzyskawszy 216 krop. na 300 możliwych, w klasie II Charlottenburg uzyskawszy 110 krop. na 180 możliwych.

W biegu rozstawnym dla drużek (na 400 metrów) uzyskało nagrodę wędrowną gniazdo Berlin III; dla drużów na 4x100 metr. otrzymało nagrodę wędrowną

na własność Charlottenburg, zdobywając ją po raz drugi, rok po roku; dla młodzieży wędrowną w klasie I (4x100 metr.) uzyskał Berlin I., w klasie II (5x60 metr.) Charlottenburg.

W zawodach brały udział gniazda: Berlin I, II (Moabit), III (Wedding), Charlottenburg, Coepenick, Ober Schönevide, Neukölln i Schöneberg.

Na zakończenie chcielibyśmy z pochwałą zaznaczyć, że Sokół udowodnił, iż możliwe jest w Berlinie punktualne rozpoczynanie wszelkich zabaw i popisów, a publiczność berlińska, która wczoraj tak licznie, bo w liczbie pięciu tysięcy, przybyła jeszcze przed rozpoczęciem popisów, umie być punktualną gdy wie, że dane towarzystwo punktualności tej przestrzega.

Na ogół zachowanie się publiczności było wzorowe, choć niestety znalazły się wyjątki, a te przy takiej ilości obecnych zawsze się znajdują, które nie chciały czy nie umiały się zastosować do wskazówek porządkowych.

Lecz podkreślamy, były to tylko nieliczne wyjątki, od których zachowanie się wzorowe ogółu tem przyjemniej odbijało.

— Okręg Tow. Ośw. Kobięcych. W ostatniej chwili doszły do rąk naszych następujące datki: Plebańska 5 przedmiotów, Paulus 10 paczek papierosów i butelkę wina, z Tow. Wzajemnej Pomocy 10 przedmiotów, p. Brzozowska 10 przedmiotów, p. Hudzińska 5 przedmiotów, p. Kulczyńska ręcznej pracy obrazki gipsowe. Między temi gotówkę ofiarowali: p. Bruch, skład kwiatów w Charlottenburgu 12 mk., p. Rose Friedenau 10 mk., p. Sobierajska 5 mk. za wylosowany płaszczyk, p. Bochyńska 3 mk. P. T. P. olejny portret, p. Rembieliński 50 prezentów, przy zakupie ofiarował p. Rutkowski wartościowy przedmiot.

Wszystkiem Szan. Ofiarodawcom i Towarzystwom za łaskawe poparcie naszej wycieczki składamy na tem miejscu staropolskie »Bóg zapłać« Zarząd.

— Znamienna samoobrona. Wygórowane ceny na towary spożywcze oburzają coraz więcej kupujące gospodie i z tego powodu doszło też już często do starć pomiędzy sprzedającymi a kupującymi. I tak świeżo w mieście Weissentels doszło na ostatnim targu do zabawnych scen. Pewna niewiasta zapytuje się gospoś, która przybyła z okolicy na targ, po czemu są jaja. »Po 20 fen. sztuka« brzmiała odpowiedź. Ta — ak! no to proszę mi dać cztery. Ledwo jednak gospoś wręczyła kupującej żądane jaja, gdy ta całą siłą rzuciła je wystraszonej gospośi w twarz. Scena ta zachęciła także inne niewiasty do ekscesów, które w końcu przybrały wprost burzliwe zająścia. I tak zapytano się przekupki o cenę za perki; lecz ledwo to powiedziała, że funt kosztuje 12 fen., gdy w tej samej chwili cały duży kosz perek wywrócono na ziemię, a perki kulaty się na wszystkie strony. W ten sam sposób postąpiono u innej przekupki z owocem, która żądała wygórowanych cen. Gorzej zaś poszło sprzedawczce masła, której rzucono kilka kawałków masła wprost w twarz i długo trwało, zanim sprzedawczka oczyściła głowę i twarz z tłuszczu i przyszła do przytomności.

Takie postępowanie należy swoją drogą napiętnować, ale tu konieczne powinna władza wkroczyć i wyznaczyć normę cen, ażeby kupujący niebyli przez chciwych hurtowników wyzyskiwani.

— Równouprawnienie kobiet. Nowoczesne kobiety walczą z wielką zawziętością o równe prawa z mężczyznami i przyznać trzeba, że tu i owdzie walki ich przyniosły im poważne zwycięstwo. Lecz nie tylko pod względem politycznym domagają się kobiety równouprawnienia, ale także i na innym polu nie chcą płęć piękna pozostawać w tyle — no i walczy dalej. Walczą i odnosi zwycięstwo, a jakże! —

Każdy też nieuprzedzony mężczyzna przyznać musi, że co wolno robić mężczyznom, wolno też i kobietom! Jeżeli bowiem mężczyzna politykuje, może też kobieta; jeśli mężczyzna jeździ konno, wolno też kobiecie; jeśli mężczyzna tworzą kluby i zgrywają się w karty, wolno też ko — ko — — brrrrr — — dreszcz człowieka przechodzi — —

Co nie wolno? — krzyknęły niewiasty i — — i utworzyły klub przy Alte Schöhauserstr. W pewnym składzie cygar schodziła się bowiem płeć piękna i po zamknięciu interesu przemieniono skład i mieszkanie na jaskinię gry. Klub się powiększał z każdym dniem, a równocześnie rosło roznamiętnienie. Wygrywające panie dawały upust swej radości, a przegrywające krzyczały z gniewu.

Lokatorzy nie mogli w końcu znieść tych coraz większych hałasów i powiadomiono policję. Tajna policja poczęta więc śledzić, aż w nocy z soboty na niedzielę wtargnęli kryminaliści do mieszkania, gdzie zastali 19 niewiast przy zawziętej grze. Popłoch powstał nielada, bo panowie kryminaliści nie mieli zrozumienia dla równouprawnienia kobiet i zamiast się cieszyć, że nowoczesne kobiety tak daleko postąpiły, zabrali je na rewir — niegrzeczni mężczyźni...

Przeciw klubowi, jak i właścicielce składu wytoczony zostanie proces.

Nietyko abonować pismo polskie, ale zachęcać drugich do czytania gazet polskich, jest obowiązkiem każdego prawego Polaka.

Szan. Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że od 1. t. m. jest telefon mój tylko urząd Moabit nr. 2915.

Skład hurtowny likierów i koniaków

firmy B. Kasprowicza jak dotąd tak i nadal prowadzę na własny rachunek; zamówienia wszelkie, tak z Gniezna jak i tu na miejscu skutecznie odwrotnie.

Jan Schmidt, Berlin NW 21, Emdenerstr. 51.

Główne zastępstwo i skład hurtowny na Berlin i okolice.

Telefon Moabit nr. 2915.

TELEFON: Moritzplatz 6421.

KURSA SZOFERSKIE

Autotechnikum „Süden“

Berlin S. 59, Kottbuserdamm 79

przyjmuje jeszcze panów, pragnących wyczyć się kierowania samochodami. — Honorarium począwszy od mk. 25.—

Dla powołanych do wojska, możliwość wstąpienia do oddziałów automobilistów. OBSŁUGA POLSKA. — Prospekt gratis i franko!

PODREĆCZNIK

do

ćwiczeń ortograficznych

i systematycznego dyktanda

według pisowni Akademii umiejętności w Krakowie Boguckiej, Niewiadomskiej i Warnkówny. Cena 2 mk.

Do nabycia w Dzienniku Berlińskim.

Nowe i znacznie ulepszone elementarze polskie

po 30, 40 i 50 fen.

Ćwiczenia w polsk. pisaniu

Konieczny dodatek do elementarza wydany nakładem Rady Narodowej

Cena 15 fenygów.

Do nabycia: w „Dzien. Berlińskim“

Książeczka udziałowa

banku naszego nr. 1241 na imię Dyonizy Michalski zaginęła. Wzywamy właściciela, aby książeczkę przedłożył nam najpóźniej do 10 września 1915, inaczej książeczkę unieważnimy. Bank Skarbowa.



Największy i najrzeteln. skład polski i reparacyi.

Zegarek z gwiazdą „Mars“ zast. srebr. lub złoty okazał się teraz jako najpoważ. pod pełną gwar. Gorąco do polecen. jako zeg. wojenny teraz 12, 18, 22, 27, 30, 36 do 500 m. Nieodp. odbiorom i zwracam wpłać. sumę. Zamów. nadechodzą oddziel. z najroz. stron świata. Osobno oceniki na zeg. „Mars“ gratis! J. Paschke, zegarm. i złotn. Berlin, Langstr. 110.

Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajania tytoni

W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 7

Detalicznie!

połącza wyroby własne.

tytonie luzne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 25 gramów poraższy. Gł. 100 sztuk tylko 80 fen. Maszynki. Papierki.

Hurtownie! „Sullma“ i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.



ZŁOТЫ MEDAL.

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Posiedzenia.

Związek Tow. Polskich w Berlinie. Plenarne zebranie odbędzie się w środę 11 bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu p. Żurkiewicza przy Wallstr. 20. Na porządku dziennym obór przewodniczącego, wykład ks. N. i inne bardzo ważne sprawy. Szan. Towarzystwa prosimy, by zechcieli licznie swoich delegatów przysłać. Zarazą prosimy o wręczenie swoim delegatom kwestyjonariuszy, gdyż na przyszłym zebraniu będą wszystkie towarystwa wyszczególnione które formularzy do tego czasu nie nadesłały.

Zarząd.

W poniedziałek 9. 8.

Oddział Krawców, Wallstr. 20, o 9.

Ważne sprawy. Komplet konieczny.

Tow. polsko-kat. z Niederwaki. Niederwallstr. 11 punkt. o 9 Nadzwyczajne

Tow. Polsko-kat. św. Antoniego, Gubenerstr. 45 o 8 1/2. Komplet pożądany.

Tow. Polek-Obywaterek. Grüner Weg 29 punktual. o 8.

We wtorek 10.: 8.

Samopomoc naukowa młodych Polek. Niederwallstr. 11 o 1/2 9.

Tow. Kat. Robotników Polskich filia I, Grüner-Weg 29 o 9.

Ważny wykład.

Tow. pol.-kat. św. Kazimierza, Moabit. Zarządu u p. Handszuba, Oldenburgerstr. 39 o 9.

Tow. Polek, połud.-wschodzie, Görlitzerstr. 43 o 9.

Ważne sprawy. Komplet konieczny.

Tow. Polskich Fryzjerów, Grüner Weg 29 o 9.

Tow. Terminatorów. Wallstr. 20 punktualnie o 1/2 9

W środę 11 8:

Oddział młodych Polek na północy o godz. 8 i poł. u p. Sobierajskiej, Kopenhagenerstr. 77.

Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu Chopin. We wtorek lekcyja śpiewu w lokalu przy Strassmannstr. 39 o godz. 9.

Tow. śpiewu »Dzwon«. Lekcyja chóru mieszanego we wtorek o godz. 9 przy Weddingstr. 9.

Tow. śpiewu »Lira«. Lekcyja chóru miesz. w środę o godz. 9 przy Görlitzerstr. 43

Tow. śpiewu Halka. Lekcyja chóru mieszanego w środę, przy Bülowerstr. 107.

Ćwiczenia gimnastyczne.

»Sokol« Berlin I. Ćwiczenia we wtorek punktualnie o godz. 9, Weberstr. 17.

»Sokol« Berlin III. Ćwiczenia w środę, Köslinerstr. 17 o 9

Schadzki.

Schöneberg. Schadzki dla dzieci odbywają się co wtorek o godz. 3 po poł. na boisku »Sokol« w Schmargendorfie, Hohenzollerndamm narożnik Eigersburgerstr. (lokal Franzensbadergarten.) w pobliżu dworca Hohenzollerndamm.

Charlottenburg. Wyieczki dzieci odbywają się co środę na boisko Punkt zborny o godz. 2 przy Saphien Charlotteplatz narożnik Schlossstr. Komitet Tow. Polskich.

Biblioteki.

Biblioteka Tow. Naukowego Polaków (Neue Grolmanstr. 6) otwarta we wtorek od godziny 8—9 wiecz., w niedzielę od 1—2 po południu.

Biblioteka Związku Towarzystw znajduje się u p. Miklaszewskiego, Ritterstrasse 13. Otwarta tylko co środę od godziny 7 do 8 i pół wiecz.

W niedzielę od 8—10 otwarte. Specjalność obszerna wielkość.

Zaleca się wielki pośpiech!

Na przeciąg długich lat niepowtarzająca się zniżka cen.

Wyprzedaż inwentur.

Za 10 marek Za 20 marek Za 30 marek

zwykle do 55.— zwykle do 105.— zwykle do 125.—

Jedwabne jaczki Płaszcz od kurzu (Mohair)	Ladne płaszcze sukienne Ulstry jesienne Płaszcz z jedw. Gloria Suk. płaszcze wieczor. Płaszcz gum. Płaszcz-Kov. na jedw. Kostiumy z jedw. bastu Kostiumy z loden	Dl. jedw. płaszcze gum. Lad. płaszcze Astrachan Płaszcz dla mężczynek, jedwab Eolienne Nieb. kostiumy kangar. na jedw. podszewce jedwabne suknie jedwabne kostiumy
Kostiumy Ozdobne suknie Lad. kostiumy do prania Płaszcz-Kov., do 100 dl. Peleryny z loden Większy zapas spódnic (modele) marek 6.50	Eleganckie płaszcze jedw. pluszowe zamiast mk. 160	za mk. 88.— długie i półdługie zamiast: mk. 1300 1000 650 350 650 400 250 100 podł. jakości

Magazyn żalobny. Wysyłam do wyboru natychmiast. Tel. Centrum 7890.

WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonnadach NO., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.

TYDZIEŃ

95 fenigowy

H. JOSEPH & Co.

Neukölln, Berlinerstr. 54-55 Jägerstr. 1-2 Neckarstr. 25

95 95 95 95 95 95

Od soboty 7 sierpnia do soboty 14 sierpnia.

Prosimy zobaczyć nasze 50 okien i szaf z wystawą, i wystawę na dziedzińcu.